Rok IX^ty. Nr. 35.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela szesnasta po Zielonych świątkach*, dnia 31. Sierpnia 1845.

Religia.

Historya nawrócenia mieszkańców wysp gambijskich w Australii.

(Dokończenie.)

Dziękujmy Bogu, że pracom Missyonarzy na wyspach gambijskich pobłogosławił! lecz poznajmy także, jakiém poświęceniem się ci Missyonarze to błogosławieństwo wysłużyli! i jak wiernie zawsze temu wysokiemu odpowiadają powołaniu! Musieli oni naprzód z Europy do Chili podróż odprawić, późniéj z Valparaiso do Australii się udać, wśród ludożerców przebywać, i z początku, obok całéj ostrożności i roztropności, tyle niebezpieczeństw wytrzymać; musieli oni uczyć się języka z trudnością, nauczać dzikich mieszkańców nadzmysłowéj religii, zjednać sobie i utrzymać ich przychylność obok surowości chrześciańskiéj ustawy; zmuszeni byli kształcić ich naprzód na ludzi, a potém na czystych i pobożnych Chrześcian, starać się nie tylko o wieczne ich zbawienie, lecz o ulżenie wielkiemu ich ubóstwu, i te wszystkie trudy ponosić przy najgorszém pożywieniu, bez wszelkich wygód i bez wszelkiéj pociechy! Lecz nowi wiary wyznawcy poznali także, iż żadna pobudka interesu nie sprowadziła do nich tych wiary posłańców, lecz, że dobro nieznanych ludów celem jest tych wszystkich ich usiłowań. Dla tego okazują im oni synowską miłość i uszanowanie. Pewnego dnia siedział ksiądz Laval na wielkim kamieniu, i zajmował się nauczaniem kilku podeszłych osób. Wtém postrzegli się wyspiarze, że on już długo tam zostaje bez wszelkiego posiłku; kazali więc zaraz chłopcu jednemu przynieść mu orzech kokosowy. Chłopiec był jeszcze za młody, a drzewa kokosowe są wysokie; jest to prosty maszt, na którego wierzchołku rozwija się kierz, mający na 15 stóp długie liście. Więc dobrzy ludzie obrócili się do kapłana: „Módl się“ rzekli, „módl się Missyonarzu! aby chłopiec nie spadł.“ Gdy orzech kokosowy przyniesiono, ofiarowali mu go, mówiąc: „Gdziekolwiek będziesz, kiedy ci się jeść zechce, to mów: „Mnie się jeść chce!“ a my ci jeść damy. Słowa te wyszły nadto z ust żony naczelnika, który niedawno przedtem nie chciał kapłanom chaty pozwolić na nocleg. Jedno słowo z ich ust, dostatecznem jest wszystkich mieszkańców poruszyć. Gdy im wypadnie z jednéj wyspy na drugą żeglować, zaraz stają na rozkazy przewoźnicy; a skoro oznajmią, że podróż zajmie im dni kilka, to odpowiadają: „Nic to, nic, powiedz tylko

Missyonarzu! a my wszystko uczynimy.“ Lecz posłannicy wiary wcale nie używają przymusu, coby poczciwych nawróconych uciskał. Ci odpłacają się znowu dziecinném przywiązaniem za ojcowską miłość, którą kapłani dla nich mają, i z którą tyle trudów, niewygód i niebezpieczeństw ponoszą.

Znajdują się między nimi dusze, na których moc łaski widocznie się okazała. Do nich należy Matuaiti, o którym już wyżéj powiedziano. Jest on krewnym króla i siostrzeńcem Matury. Był on bardzo od piérwszego lubiony i przy nim ciągle zostawał. Gdy się wiary chrześciańskiéj nauczył, przekładał królowi, jak nauka Missyonarzy jest dobrą. „Nie,“ odpowiedział Maputro, „to są łgarze, nie trzeba ich słuchać.“ Powtarzał to król często, a młodzieniec wierny głosowi Boga, odłączył się od króla. Z nienawiści dla religii chrześciańskiéj, powstała cała familia przeciw Matuaiti, rodzice właśni prześladowali go czas długi i grozili mu śmiercią. To wszystko odpierał on łagodnością i cierpliwością. Do swego ojca rzekł raz: „Jesteś moim ojcem, i dla tego cię kocham. Złorzeczysz mi i grozisz, iż wielkiemu Bogu chcę pozostać wiernym, ja cię kocham jednak. Lecz choćbyś mnie i chciał zabić, pozostanę jednak wiernym słowu Ewangelii.“

Tymczasem zachorowała jego matka, ojciec i brat. Okazywał im wtedy wierny syn wszelką troskliwość, nie mógł jednak dokazać, aby umierający ojciec przyjął chrzest święty.

Dnia 14. Września przybył najdostojniejszy Biskup Frańciszek Pompalier, apostolski wikaryusz, z zachodniéj Oceanii (Australii) na wyspy gambijskie. Dostojny Biskup Rouchouse, apostolski wikaryusz wschodniéj Oceanii, zawiadomiony o tém przybyciu, wyjechał naprzeciw niemu na trzy godziny od wyspy Akany, i zabrał go wraz z towarzyszami na swój statek. O $11\frac{1}{2}$ w nocy przybyli do biskupiego mieszkania na Akanie. Wszyscy wyspiarze, którzy się o przybyciu Biskupa dowiedzieli, natychmiast się zebrali i otoczyli mieszkanie Biskupa, a okazując swą radość, śpiewali pobożne pieśni, dopóki im Biskup nie rozkazał udać się znowu na spoczynek.

Rano odprawił najdostojniejszy gość świętą ofiarę, któréj wszyscy mieszkańcy byli z zbudowaniem uczestnikami. Po mszy świętéj pojechali obadwa Biskupi na wielką wyspę Mangareę, chcąc królowi złożyć uszanowanie. Ten przyjął już także chrzest i dla uczczenia głowy kościoła przybrał imie Grzegorza. Jakkolwiek był on przedechrztem dzikim i zuchwałym, wyjechał teraz w barce przeciwko nim na morze z największą radością. Skoro oświadczyli, iż go chcą odwiedzić, popłynęli razem na wyspę i zostali przyjęci od mieszkańców z nieopisaném uszanowaniem i radością. Na drugi dzień przybyły Biskup odprawił i tu świętą ofiarę. Po mszy świętéj oddalili się wyspiarze i przybyli znowu z upominkami, które jemu także jako dowód swego uszanowania i wdzięczności pod nogi rzucali. Następnie wyprawili na cześć swemu gościowi igrzyska, dopóki on na swym okręcie na morze nie odpłynął. Oddaje on piękne świadectwo pobożności i moralności tych ludzi, którzy nie dawno okazywali się mało wyższymi nad zwierzęta, a raczéj, jako niewolnicy wszelkich występków, niższymi nad nie byli. Obadwa Biskupi naradzali się podczas téj wizyty nad niektórymi przedmiotami ich missyj, a szczególniéj na przypadek którego z nich śmierci, dali sobie wzajemne pełnomocnictwa.

Na wyspach gambijskich nie pozostał już żaden Poganin. Bogu miłosiernemu

niech będą dzięki! Już 20 dziewic postanowiło iść za radami ewangelicznemi.

Dotąd dochodzą wiadomości, które roczniki do rozszerzenia wiary o tych wyspach z listów Missyonarzy udzieliły. Z gazet wiemy nadto, że ksiądz Caro udał się do Rzymu, dla zasiągnienia wiadomości względem różnych punktów, a szczególniéj tych, które dotyczą małżeństw tego ludu. Na pożegnaniu poczynił mu Papież różne podarunki dla missyi i dał mu dla króla swój wizerunek, obraz świętego Grzegorza Wielkiego i suknią świąteczną, drugą takąż dla królowéj, a trzecią dla pogańskiego niegdyś kapłana Matury. Wrócił on znowu do Australii, w towarzystwie dwudziestu osób, dla dobra missyi przeznaczonych. Między temi jest dwanaście zakonnic, które naprzód w Valparaiso osiąść mają. Tam już missya ma kollegium, dla utrzymywania związków między Australią i Europą.

Rozmaitości.

G a z e t y.

(Dalszy ciąg.)

„Podług dawniejszych wyobrażeń nigdzie prawo kryminalne nie należało do prawa publicznego, to jest, władza rządowa nie poszukiwała nikogo o przestępstwo, jeżeli się nie znalazł oskarzyciel. Byli w prawdzie prokuratorowie, którzy się w Polsce instygatorami nazywali, ale ci skarzyli tylko przestępstwa na rządzie spełnione. Nikt więc bez pozywającego karany być nie mógł i różnica sprawy kryminalnéj od cywilnéj na tém tylko zależała, iż w piérwszéj chodziło o uczynek, za który można było głową odpowiedzieć. Skarzyć o zabójstwo mógł każdy, ale od r. 1572. nieprzyjmowano skargi chłopskiéj przeciw panu, przeto szlachcic mógł bezkarnie zabić swego chłopa. Wszystkie zaś zabójstwa w koronie mogły się uspokoić pieniędzmi aż do roku 1726., przeto szlachcic za zabicie i cudzego chłopa kończył zgodą.

„Statut litewski żądał głowy za głowę. Lecz obaczmy te słowa statutu, a przekonamy się, że one szlachcicowi bardziéj zabezpieczają bezkarność jak grożą karą: „Jeżeliby który szlachcic (są te słowa) z zuchwalstwa, opilstwa, samowolnie, umyślnie, lekce poważając prawo pospolite, a pastwiąc się nad stworzeniem bożém, człowieka prostego stanu, nie szlachcica zabił, a był pojmany na gorącym uczynku, takowy szlachcic za słusznym dowodem ma być na gardle karany, krom głowczyzny. Dowód na szlachcica w takiéj rzeczy nie inakszy być ma, tylko jeżeli go strona żałobna, przy zabitym z sześciu świadkami, ludźmi dobrymi, wiarogodnymi i niepodejrzanymi, sam siódmy poprzysięże; między którymi sześciu świadkami ma być dwóch szlachty, wiarygodnych i niepodejrzanych; tedy za takim dowodem ten szlachcic ma być gardłem karany. Jeżeliby szlachty ku temu dowodowi nie było, tedy, gdy żałobnik z trzema prostego stanu świadkami przysięże, szlachcic już tylko głowczyznę powinien będzie zapłacić.“ Na tém prawie przez całe lat trzysta pewno ani jednemu szlacicowi nie tylko głowy, ale włosa nie stracono.

„Wielu pisarzy broniąc szlachtę przeciw zarzutom okrucieństwa względem chłopów, powiada, że mimo tak nieograniczonéj władzy, większa część obchodziła się zawsze po ludzku ze swymi poddanymi. My nie chwalimy przeszłości co do tego punktu, ale przynajmniéj o tyle słuszność owym pisarzom przyznajemy, że szlachta

w znacznéj większości oglądała się na sumienie i odpowiedzialność przed Bogiem. Religii tylko podziękować należy, że przy owéj wyuzdanéj władzy szlacheckiéj, a małém rozumieniu własnego interesu, lud chłopski całkiem nie wyginął. Jest téż to wielka historyczna prawda, że w każdym wieku i wszędzie są cnotliwi i rozumni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Spis książek,

których szczególniéj użyć można do książnic narodowych i do rozdania pomiędzy młodzież szkolną.

Abecadło, moralne, ogrodowe, czyli: Paulin, ogrodnik święty w winnicy Pańskiéj. Powieść z dawnych czasów chrześciańskich. Napisał dla użytku młodzieży szkolnéj X. J. Ried. Z niemieckiego przełożył P. Guhra. 8. 7 śgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 grp.

Brodziński, Wiesław. Sielanka krakowska w pięciu pieśniach. Wydanie dla ludu na dochód domu ochrony dla biednych dzieci w Gostyniu. 8. 1844. 5 śgr., czyli 1 złp.

Cudowne nawrócenie Izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20. Stycznia 1842 roku zaszłe, według świadectw wiarogodnych osób. 8. 1842. 5 śgr., czyli 1 złp.

Długosza Jana Dzieje polskie, przełożone na język polski przez Bornemana Gustawa. Zeszytów 10. Zeszyt po 7 śgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 grp.

Dzieje polskie od Lecha aż do śmierci królowéj Jadwigi, opisane, podług opowiadania Bartłomieja, przez Autórkę Pieśni dla ludu wiejskiego. Na pięknym papierze 15 śgr., czyli 3 złp.; na zwyczajnym papierze 10 śgr., czyli 2 złp.

Dzieje starego i nowego przymierza opowiedział dla użytku młodzieży X. Antoni Tyc, Proboszcz i Nauczyciel religii przy król. Gimnazyum w Lesznie. Z obrazkami i mappą Palestyny. Część I.: Stary testament. 10 śgr., czyli 2 zł. pol. Część II.: Nowy testament. 10 śgr., czyli 2 zł. pol.

Dzieje starego i nowego przymierza dla użytku szkół elementarnych opowiedział X. A. Tyc. 7 śgr., 6 fen., czyli 1 zł. 15 grp.

Eustachiusz. Powieść z piérwszych wieków chrześciaństwa. Przez Tłumacza Genowefy i Koszyka kwiatów. 8. Drugie wydanie. Na podlejszym papierze 7 śgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 grp. Na pięknym papierze z rycinkami oprawna, 15 śgr., czyli 3 złp.

Franuś dobry i zły Kostuś, czyli: Życie dwojga różnie wychowanych dzieci. Z niemieckiego przez tłumacza Genowefy i Eustachiusza. 8. Oprawna 15 śgr., czyli 3 zł. pol. Na pięknym papierze z rycinkami. 20 śgr., czyli 4 zł. pol.

Historya krótko zebrana Pani de la Valliere, księżnéj de Vaujour i jéj do Boga nawrócenia się. Wraz z kazaniem X. Bossueta, Biskupa de Meaux, na jéj professyą. Przekład z francuzkiego. 8. 1845. 5 śgr., czyli 1 złp.

Kempis, Tomasza à, o naśladowaniu Chrystusa ksiąg cztery, przekładania Tadeusza Matuszewica. 1845. 16. Na ordynaryjnym papierze 5 śgr., czyli 1 złp.; na pięknym papierze 7 śgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 grp.

Kwiaty miłości i przyjaźni, czyli zbiór najstósowniejszych i najrozmaitszych wierszy do imionników, powinszowań, pamiątek i t. d. Z najcelniejszych autorów zebrał *Dr. N.* W dwóch oddziałach. 8. 1843. 15 śgr., czyli 3 złp.

Mała Marynia. Elementarz dla dziewcząt polskich. 20 śgr., czyli 4 złp.

Nabożeństwo na cześć świętego Franciszka Xawerego, opiekuna katolickich Missyj, dla Członków Bractwa tegoż Świętego ułożone. 18. 1844. Z obrazkiem. 2 śgr. 6 fen., czyli 15 grp.

Pielgrzym w Dobromilu, czyli: Nauki wiejskie. Nowe wydanie. Na podlejszym papierze z rycinkami. 7 śgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 grp. Na pięknym papierze 2 zł. pol.

„ „ „ Część II. z rycinkami po 7 śgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 gr. pol., i 10 śgr., czyli 2 zł. pol.

Piosnki szkolne. Cena ekzemplarza 2 śgr., czyli 12 grp. 25 ekzemplarzy 1 tal., czyli 6 złp.

Wyborny ten zbiór piosnek zasługuje, aby się znajdował w ręku młodzieży szkolnéj i ludu.

Uwagi i przykłady przeciwko dręczeniu zwierząt. 16. 10 śgr., czyli 2 zł. pol.

Wieczory, niedzielne, starego stolarza. Powieści dla rzemieślników przez autorkę „Odwiedzin Babuni.“ 12. 10 śgr., czyli 2 zł. pol.; na pięknym papierze 3 zł. pol.

Złotniki, czyli: Złota dolina. Powieść prawdziwa, podająca sposób robienia złota. 8. 7 śgr. 6 fen., czyli 1 zł. 15 grp.

Żywot Jezusa Chrystusa, przez Dra. J. B. Hirszera, Prof. teol.; przełożył z niem. K. M., z mappą Palestyny. 25 śgr., czyli 5 złp.

Życie Świętego Stanisława Kostki. Przykład pobożności dla młodzieży. Z niemieckiego przełożył P. Guhra. Z obrazkiem. 1841. 8. 5 śgr., czyli 1 zł. pol.

Żywot Błogosławionéj Jolanty i kronika klasztoru zakonnic S. Klary w Gnieźnie. Ozdobiona czterema obrazkami. Ułożył i zebrał Dr. N. 1843. 20 śgr., czyli 4 zł. pol.

Książek tych dostać można po wszystkich księgarniach polskich.